

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct. małe
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzno 1, 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Koło polskie.

Wiedeń, 4 lutego. Posiedzenie Koła polskiego odbyło się w pełnym komplecie. Po dwudniowych rozprawach nad sytuacją polityczną, Koło polskie uchwaliło na wniosek p. Madeyskiego następujące rezolucje: Zgodnie z wolą Sejmu krajowego, wypowiedzianą wielokrotnie, a zwłaszcza w zeszłorocznym adresie do Tronu, Koło polskie, pomnie obowiązków strażenia praw narodu, potrzeb kraju i potęg państwa, stoi niezłomie przy nieprzerwanym utrzymaniu i spokojnym rozwoju życia konstytucyjnego i parlamentarnego, a wierne przekonaniu, że zasady zdrowego rozwoju autonomii kraju, obok utrzymania jedności państwa, tudzież sprawiedliwego wymiaru praw narodowych, odpowiadają zarówno potrzebom krajów, jako też dobru państwa, Koło polskie trwa przy sojuszu prawicy, w celu urzeczywistnienia tych zasad zawartym.

Koło polskie stwierdza z głęboką boleścią, że zatamowanie życia parlamentarnego naraża państwo i kraje na dotkliwie szkody i niebezpieczeństwa oraz pragnie gorąco powrotu do pełnego życia konstytucyjnego, wyrażając przekonanie, w celu przywrócenia i zapewnienia parlamentowi normalnej działalności potrzeba jak najrychlej uregulować spory narodowościowe, działalność tę tamujące, tudzież, że uregulowanie tych sporów da się osiągnąć bez naruszenia praw sejmowych.

Koło polskie trwa statecznie w gotowości popierania akcyi obecnego rządu, do tego celu w odpowiedni sposób zmierzającej. Następnie Koło uchwaliło, że komisya parlamentarna ma urzędować w permanencyi przez czas bezparlamentarny, nadto uchwaliło Koło, że w razie potrzeby prozes Koła ma prawo zwołać całe Koło polskie we Lwowie lub w Krakowie. Następnie odbyły się wybory do komisji parlamentarnej. Wybrana dotychczasowa komisya, jednakoż stosunek głosów, świadczy o niezmiennej zmianie usposobienia Koła.

Głosowało czterdziestu jeden. Wszystkie głosy otrzymał p. Madeyski, autor rezolucyj, po nim pp. Dzieduszycki i Kozłowski dostali po 36, zaś pp. Abrahamowicz i Piętaś dostali po 28. W mniejszości zostali p. Rutowski, który wcale nie kandydował, z szesnastu głosami, oraz Władysław Gniewosz z dziesięcioma.

Rezolucya Koła, wyrażająca tak stanowczo konstytucyjnie stanowisko, oraz domagająca się tak stanowczo akcyi pacyfikacyjnej jest najlepszym dowodem, jak głęboką jest zmiana poglądów politycznych Koła, oraz najlepszą odpowiedzią na dotychczasowe napady na wiedeńską politykę *Słowa Polskiego*.

Z sytuacji.

Wiedeń, 4 lutego. Jednogłośnie uchwalony komunikat niemieckiego stronnictwa ludowego oświadcza się przeciw nanowemu rozpoczęciu bezprawnemu panowaniu §. 14, dalej wielu innym bezprawnym urządzeniom, wywołanym przez rozporządzenia językowe, a dążącym do podkopania narodowego stanu posiadania Niemców, oraz wzywa do niezłomnego wytrwania w opozycyi, póki nie nastąpi zmiana na lepsze.

Następnie komunikat ostrzega zarówno przed zbyt niemiłym zaufaniem, jak i rozpaczliwą beznadziejnością, oraz podnosi konieczność zażegnania drobnych sporów w tak poważnej chwili, celem zjednoczenia wszystkich stronnictw, którym zależy na obronie nieprzejawnionych praw niemieckiego narodu. Stronnictwo wędzie domagało się postawienia narodowo-politycznych postulatów Niemców na pierwszym planie z całym naciskiem żądać będzie ich zrealizowania.

Na początku obrad wyrażono p. Prademmu podziękowanie i uznanie za wygłoszoną w dniu 31 stycznia mowę, wreszcie zastanawiano się nad tem, jakie należy zająć stanowisko w poszczególnych Sejmach.

Wiedeń, 4 lutego. Póhurdzowo zaprzeczają, jakoby komitet wykonawczy prawicy uznał się w permanencyi, niemniej wieści, jakoby prezydent ministrów hr. Thun miał przyrzec, że wydawać będzie zarządzenia na podstawie §. 14, jedynie za aprobatą większości.

Wiedeń, 4 lutego. W parlamencie odbywają się ciągle jeszcze narady stronnictw. Wczoraj odbyły posiedzenia klub wiernokonstytucyjny wielkiej własności, Koło polskie i stronnictwo niemiecko-ludowe.

Wiedeń, 4 lutego. Z Linca donoszą do tutejszych dzienników, że skutkiem agitacyi narodowo-niemieckiej 6 katolików przeszło na łono kościoła protestanckiego. Wogóle w górnej Austrii agitacya ta przybiera większe rozmiary.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 4 lutego. Generalne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego przyjęło bez dyskusyi sprawozdanie Rady generalnej co do prowadzenia interesów za r. 1898.

Sprawozdanie to stwierdza, że się stosunki ekonomiczne obu połów monarchii w porównaniu z rokiem ubiegłym cokolwiek poprawiły. Jednakże niekorzystne wpływy roku ubiegłego nie mogły być tem mniej całkowicie zwalczone, że trwające w dalszym ciągu zaostrzenie się politycznych i narodowych waśni stawało na przeszkodzie rozwojowi ducha przedsiębiorczości.

Następnie zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie komisji rewizyjnej, oraz uchwaliło następujący wniosek Rady generalnej: „Zebranie generalne przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości zawarty pomiędzy obydwojema ministrami finansów i Radą generalną układ, co do dalszego przewidywanego przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego, oraz oświadczenia złożone w aktach i protokole przez przedstawicieli banku w tej sprawie najdalej do 31 grudnia br.“

Z praskiej Izby handlowej.

Praga, 4 lutego. W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej zdawał wczoraj prezydent Wohanka sprawozdanie poselskie.

Zaznaczył on na wstępie konieczność przyjęcia do skutku ugody węgierskiej, oraz podniósł, że ostatnie smutne wypadki parlamentarne wywierają szkodliwy wpływ na stosunki ekonomiczne kraju. Ale przy pewnych dobrych chęciach, możnaby przecież doprowadzić do wspólnej akcyi ludzi różnych narodowych i politycznych przekonań na polu politycznym.

W dyskusyi zauważył członek Izby, Niemiec Sobotka, że trzeba mieć nadzieję i życzyć sobie, aby znalazły się środki do pojednania wrogich sobie ludów, przynajmniej w dziedzinie gospodarczej Niemcy nie poskapią swego współdziałania. Z kolei odbyły się wybory do prezydium.

Wohanka wybrany ponownie prezydentem, inżynier Križek zaś jego zastępcą.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 4 lutego. Dzienniki donoszą jednoznacznie, że sytuacja polityczna przybrała charakter pokojowy.

Min. Fajferwary udaje się dziś do Wiednia i i złoży cesarzowi sprawozdanie o obecnem położeniu. Do audyencyi tej przywiązuja tu wielką wagę.

Wiedeń, 4 lutego. *Fremdenblatt* donosi z Wels, że policya zakazała odbycia zwołanego tam przez posła niemieckiego z Czech Reiningera zebrania członków stowarzyszenia *Alldentscher Verband*.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 4 lutego. Przesłuchani w charakterze świadków profesorowie Mayer, Giry, Molinier, powiadzieli redaktorowi *Tempsa*, iż oświadczyli przed sądem, że *bordereau* pochodzi z ręki Esterhazy'ego.

Komisya rewizyjna odbyła pięciogodzinne posiedzenie, na którym przemawiali: prezydent ministrów Dupuy i minister sprawiedliwości Lebret. O czem jednak była mowa — nie ogłoszono.

Jak słyhać, zastanawiano się nad tem, czy ścigać Baurepaire'a za niesłuszne obwinienie niektórych sędziów, czy też tych sędziów stawić przed wyższą radą dyscyplinarną.

Marsylia, 4 lutego. Przybył tu Rochefort z byłym merem Regisem. Obaj jadą do Algieru. Z powodu ich przyjazdu, odbyły się manifestacye, podczas których dwóch ludzi zraniono, a wiele osób aresztowano.

Wielka katastrofa.

Kolonia, 4 lutego. *Koelnische Ztg.* donosi, że w Hangezau w Chinach wyleciał w powietrze magazyn prochu, przyczem zginąć miało 2.000—3.000 ludzi. W obozie wojskowym, mieszczącym 1.500 ludzi, a znajdującym się w pobliżu, nikt nie uszedł żywo, nadto jeden z generałów padł ofiarą katastrofy.

W okręgu trzech kilometrów dookoła wszystkie domy w gruzach, pod którymi całe rodziny znalazły śmierć. Między ofiarami nie ma podobno ani jednego cudzoziemca.

Proces o zabójstwo studenta Linharda.

Praga, 4 lutego. Przed sądem orzekającym rozpoczął się wczoraj proces przeciw studentowi niemieckiemu Biberlemu, który, jak wiadomo, w bójece nocnej zastrzelił studenta czeskiego Linharda. Oskarżony wypiera się wszelkiej winy i twierdzi, że popełnił zarzucony mu czyn w samoobronie.

Praga, 4 lutego. Student niemiecki Biberle skazany został na trzy miesiące ścisłego aresztu. Pretensye ojca Linharda, który przyłączył się do postępowania karnego i żądał odszkodowania w kwocie 884 zł., skierowano na drogę cywilną.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 4 lutego. (*Ucieczka Koryłowski*). Romantyczna ucieczka Konstantego Koryłowskiego z tutejszego więzienia śledczego będzie przedmiotem rozprawy karnej, która odbędzie się przed zwykłym trybunałem dnia 15 bm.

Jako oskarżeni stają: Matylda Danciewiczówna, bratanica zarządcy więzień, która była duchem opiekuńczym Koryłowskiego w więzieniu; dalej Żuż br. Brunicki, dwóch dozorców więziennych i jeden funkcyonaryusz kolejowy.

Danciewiczówna dotychczas nie powołała żadnego obrońcy.

Wypadek kolejowy.

Stanisławów, 4 lutego. Przed tygodniem wydarzył się tuż za stacją Hadikfalwa, na Bukowinie, wypadek kolejowy, który może należeć istotnie do kroniki cudownych ocalań. W nocny wyszedł ze stacji Hadikfalwa pociąg osobowy lwowski, zdążający do Rumunii. Teren tam wznosi się znacznie pod górę, względnie gwałtownie od strony przeciwnej spada. W chwili, gdy pociąg lwowski puszczał się właśnie całą siłą pary pod górę, z przeciwnej strony wychylił się pociąg ciężarowy, zsuwając się w dół.

Spotkanie było niechybnie i katastrofa wisiała nad głowami podróżnych pociągu osobowego. Szczególnym wypadkiem maszynista lwowskiego pociągu w czas jeszcze spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i dawszy „kontraparę“ cofnął pociąg swój na stację. Ledwie że tu dopadł, tuż za nim wpadł pociąg ciężarowy, którego już żadna ludzka siła na spadku powstrzymać nie mogła.

Dyrekcya kolejowa powinna przytomnych takich i dzielnych ludzi, jak właśnie ów maszynista osobowego pociągu, odznaczać i nazwiska ich podawać do publicznej wiadomości. Byłoby to i sprawiedliwe i dla innych zachęcające.

Stan powietrza.

Wiedeń, 4 lutego. Wiatry silne z południa, zresztą słabe. Niebo zachmurzone. Opady śnieżne w Alpach. Deszcze na południu. Temperatura bliska zera. Wczoraj notowano: Bregencya 3-6, Ischl 2-6, Wiedeń 7-0, Praga 2-1, Budapeszt 0-7, Sybin 5-8, Szegedyn 5-1, Serajewo 9-5, Lesina 13-2, Pola 7-5, Celowice 2-0, Obir 8-1, Schneeberg 9-1, Semering 5-2^o Celsjusza.

W górach gromadzi się śnieg. Utrzymuje lekki przymrozek.

Kraków, 4 lutego. Krakowska Rada powiatowa odbyła wczoraj w południe posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa dr. Paszkowskiego i przyznała na wniosek p. Franciszka Wójcika subwencyę, w wysokości 2.000 koron, na budowę pomnika Kosciuszki na rynku krakowskim. Nadto upoważniła wydział do zaciągnięcia pożyczki 9.000 koron na inwestycje drogowe. Do wydziału powiatowego wybrano w miejsce p. Józefa Kutasiewicza, p. Piotra Wlazę.

Kraków, 4 lutego. Pogrzeb ś. p. Juliusza Kossaka odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. Podniesiono tu myśl złożenia zwłok znakomitego malarza w grobach zasłużonych, na Skalce.

Stanisławów, 4 lutego. Zasadzeni wyrokiem sądu kolomyjskiego za katastrofę kolejową pod Turką, urzędnik ruchu Wiliński i banmistrz Werner, na karę 2 miesięcznego ścisłego aresztu, wnieśli do tegoż sądu prośbę o zwłokę w odsiadywaniu kary i udali się równocześnie do łaski monarszej z prośbą o darowanie im tej kary.

Wiedeń, 4 lutego. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz nadał inspektorowi kultury krajowej, radcy rządowemu Władysławowi Struszkiewiczowi tytuł radcy dworu z uw. nieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości zamianował substytutą prokuratora państwa Józefa Jakubowskiego w Rzeszowie, prokuratorem państwa w Tarnowie.

Wiedeń, 4 lutego. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu br. Acrenthala, który jak wiadomo desygnowany jest na ambasadora austriackiego w Petersburgu. Br. Achrenthal otrzymał godność tajnego rady.

Wiedeń, 4 lutego. Wczoraj wieczorem zdarzyła się koło stacji Semmering lokomotywa z pociągiem towarowym. Nikt żadnych nie doznał uszkodzeń. Tylko pociąg tryesteński spóźnił się skutkiem tego wypadku o parę godzin.

Wiedeń, 4 lutego. Cesarz odwiedził wczoraj popołudniu arcyks. Maryę Immaculatę, która od niejakiego czasu jest chora. Choroba jej ma być poważna. Marya Immaculata jest teściową arcyksiężny Waleryi.

Berno (morawskie), 4 lutego. Umarł tu poseł do Rady państwa i zastępca marszałka krajowego Moraw, dr. Promber.

Budapeszt, 4 lutego. Partya niezawisłości przyjęła na wczorajszym posiedzeniu z uznaniem do wiadomości postępowanie delegatów. Również partya ludowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie swoich mężów zaufania. Partya narodowa odbędzie dziś posiedzenie.

Berlin, 4 lutego. Stan zdrowia tutejszego rosyjskiego ambasadora, który nagle zemdlął na onegdajszym balu dworskim, nie pozostawia już nic do życzenia. Omdlenie wywołane zostało gorączką w sali.

Paryż, 4 lutego. Wczoraj wykoleił się pociąg na dworcu Courcel skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Jeden podróżny ciężko ranny, dwunastu lekko.

Kasa oszczędności.

W sposób bardzo uczciwy i rozumny odezwał się wczoraj *Ruch Katolicki* w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności. Trafnie charakteryzuje usposobienie opinii publicznej, która wśród chaosu wieści „robi wrażenie niedźwiedzia, na którego spadła wielka gałąź”.

A dalej pisze:

„Jest to właściwością ludzkiej natury, że podobnie, jak w razie nadzwyczajnych powodzeń pragnie *crescendo* coraz to nowych i silniejszych wrażeń, tak w nieszczęściu z jakąś niezrozumiałą lubością rozkrwawia swe rany i oswaja się z myślą coraz to dotkliwszych uderzeń losu. Następuje przytem jakies dziwne zatracenie miary i znaczenia niektórych pojęć, tak, że wypowiedzieć słowo: strata pięciu milionów przychodzi łatwiej, jak w innych warunkach dziesięciu tysięcy. W końcu skrajny pesymizm i ogólne zniechęcenie dopełnie miary nieszczęścia.

„To też zadaniem prasy, stawiającej wyżej dobro samej sprawy po nad zadowolenie, jakie daje możność poszczycenia się sensacyjnymi, choćby nie zawsze zgodnymi z prawdą, wiadomościami, powinno być spokojne przedstawienie faktów i ocenienie doniosłości ich następstw. Z faktu, że znaleziono około 5 milionów pretensyj wątpliwych, co w zestawieniu z 4 milionowym funduszem rezerwowym, przedstawiałoby niepokryty cały milion zł., nie wynika jeszcze, aby stratę tę lub choćby minimalną jej część miała ponieść Kasa, względnie właściciele wkładek. Wiemy bowiem, a tego nawet najzaciętsi pesymiści nie zaprzeczają, że olbrzymie te sumy zostały użyte na cele produktywne, choć ryzykowne.

„Kopalnia nafty czy węgla, w którą aż kilka milionów włożono, nie może nawet w razie najmniej pomyślnych rezultatów, nie przedstawiać znacznej wartości.

„Przedsiębiorstwo tymczasem, które kasa tak znacznem obdarzała zaufaniem, cieszy się pomyślnymi wynikami i nie daje podstawy do przesadnych obaw. Zgrozę budzić mógł jedynie zupełny brak zabezpieczenia wiarygodności Kasy: z chwilą zaś uzyskania jakiej takiej rękojmi, o którą nowy zarząd bez wątpienia się postarał, obawy strat redukują się do jakiejś mniejszej lub większej części, a mogą zniknąć prawie zupełnie.

„Na to jednak potrzeba spokoju i dania sposobności tak Kasie, jak i jej dłużnikom, możności normalnego rozwoju. Nie czas dziś na rekryminacje, które sprawy nie zbawia, a antagonizmy zaostęraj; pragnieniem wszystkich powinno być działanie pozytywne, a takim będzie uspokojenie umysłów i przywrócenie zaufania do tej najpiękniejszej instytucji pieniężnej kraju. Ci, którym logiczna argumentacja i rachunek z kredką w ręku niewystarcza do uspokojenia ich obaw, powinni zaufać reprezentantom władz, którzy w odezwach do nich się zwracają z zapewnieniem, że ich wkładki na żadne straty narażone nie zostaną.

„Przykładem w tym względzie powinni świecić ludzie inteligentni, którzy nie zamykają uszu na głos rozsądku i opamiętania; ludzie, którzy widzą trochę dalej poza koniec nosa i pojmą łatwo, że gdyby Kasa mogła nawet zwrócić odrazu wszystkie wkładki, to z tą chwilą musiałaby ustać jej egzystencja. A tego, spodziewamy się, nie przagną.”

Z Rady miejskiej.

Lwów, 3 lutego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent przedstawił szereg próśb o odsianienie sali ratuszowej na odbycie zgromadzeń.

Uwzględniono prośbę grona obywateli, przemysłowców, na odbycie zgromadzenia w sprawie Kasy oszczędności w dniu 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem, pozwolono również lwowskiemu Tow. właścicieli realności odbyć walne zgromadzenie w dniu 20. lutego o godz. 7 wiecz.

Natomiast odmówiono sali Rady miejskiej, a to: miejskiemu komitetowi przedwyborczemu, komitetowi mieszczańsko-ludowemu, kom. wyborców katolicko-narodowych i komitetowi partji socjalno demokratycznej.

Sprawę regulaminu dla wyborów do Rady miejskiej referował r. Lewicki. Uprawnionych do głosowania wyborców jest obecnie 9.394, a więc o 1.500 więcej niżeli w latach poprzednich.

Regulamin przyjęto.

Sprawę mającego powstać kościoła św. Elżbiety przy placu Solarui, referował r. prof. Thulie. Uchwalono nie obejmować nad tym kościołem patronatu. Budowę zajmie się osobna komisja. W skład jej mają wejść pp. prezydent miasta, abaj wiceprezydenci, dalej zaś jako delegaci: ks. kan. Lenkiewicz, dr. Maryański, dr. Gerstman, czwartego zaś delegata wybrać ma sekcja III. Rady.

Kościół św. Elżbiety, jako kościół parafialny — oddanym zostanie pod zarząd OO. Salezjanów.

Na wydatki z powodu zrealizowania 10 milionowej pożyczki uchwalono, na wniosek dra Głubińskiego udzielić dalszego kredytu, w wysokości 100.000 zł.

Uznano następnie potrzebę utworzenia w szkołach męskich 7, w szkołach żeńskich zaś 9 paralelek.

Prośbie komendy korpusnej o znizzenie czynszu za dwie ujeżdżalnie w koszarach Kiselki odmówiono, a to dlatego, ponieważ czynsz wynosi tylko 6% od kosztów urządzenia.

Na regulację ulic, oraz na wyłożenie chodnika od Parku Kilińskiego do szkoły kadetów na Przybiarkach, uchwalono kredyt dodatkowy 9000 zł.

KRONIKA.

P. prezydent Tchornobyl w niedzielę 5 lutego b. r. wyjeżdża w sprawach urzędowych na dni 8 do Wiednia.

Z Koła literackiego we Lwowie powiewa żałobna flaga, z powodu zgonu śp. Juliusza Kossaka. Na pogrzeb znakomitego artysty udaje się jutro do Krakowa artysta-malarz p. Harasimowicz, który złoży na trumnie Kossaka wieniec od Koła literacko-artystycznego we Lwowie.

Przed sądem przysięgłych sądzono następujące sprawy: Dnia 6 bm. Alikowski Ignacy o kradzież; 7 Stefaniuk Jan o kradzież i Abraham Spiegel o kradzież; 8 Kirylo Kulesza o zbrodnię morderstwa; 10 Leib Sternschuss o oszustwo; 13 Maks Ehrlich o oszustwo; 16 Mikołaj Freniuch o oszustwo; 21 Piotr Nazarkiewicz o kradzież; 22 Tomasz Mazur vel Mazurkiewicz o zabójstwo; 1 marca Oleksa Łohin o rabunek. Prócz tego kilka rozpraw o obrazę czci, przez artykuly w dziennikach.

Niedoszłego samobójcę internowała policja w aresztach policyjnych. Jest nim Bron. C., który przyszedł do cukierni przy ul. Sykstuskiej w stanie kompletnie pijanym. Usiadłszy przy stole, dobył z kieszeni rewolwer, zawołał subjekta i kazał sobie nabić broń śmiercionośną, sam bowiem nie mógł już tego uczynić. Naturalnie powstał krzyk i hałas w cukierni, następnie zaś znużonego życiem C. aresztowano. Po kilku godzinach widoczną już była u niego poprawa humoru, jutro zaś z pewnością ulecą samobójcze zachcianki.

Okaleczenie maszyną. Damian Faj robotnik zajęty przy maszynie w warsztacie p. Wezelaka, włożywszy rękę pod pas, doznał ciężkiego uszkodzenia. Koło urwało mu palec prawej ręki.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Sądowa Wisznia. (Od nasz. kor.). Dnia 22 b. m. zmarł w miasteczku naszym restaurator kolejowy, Herman Hutter, przeżywszy lat 62. Był to zacny człowiek, szczerzy przyjaciel biednych, których wspierał nieraz z własną nawet ujmą. To też zgon jego obudził współczucie we wszystkich kolach naszego miasteczka.

Polowanie. W dobrach kapitulnych Horodenka, staraniem p. Dobrostańskiego miejscowego zarządcy, odbyło się polowanie, na którym ubito:

Sędzia dr. Rubinstein 1 dzika, 4 rogacze i 8 zajęcy; — sędzia Huczyński 2 dziki, 3 rogacze i 9 kuropatw; — p. Krzyckowski 1 rogacza i 3 zajace; — p. Dobrostański 5 zajęcy; — p. Ostafiński 2 dziki i 3 lisy; — p. Tyson 2 lisy i 3 zajace; — strzeley hr. Dzieduszycki 2 dziki, 8 zajęcy i 1 lisa.

Pokłady soli na Górnym Śląsku. Z Żorów donoszą, że przy wierceniu za węglem w bliskości młyna Biesa pod Żorami w głębokości 135 metrów wiertnicy spotkali żupę soli, mającą okół 30 metrów średnicy.

Mały potop. Z Szangaju donoszą, że wylew rzeki Hoang-Ho przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wielka grobla, chroniąca od zalewu jest w dwóch miejscach przerwana, 45 miasteczek i do pięciuset wiosek stoi pod wodą; mieszkańcy tuziemcy przybierają wobec obcych pożyte groźną.

Archeologia. Podczas robót ziemnych przy przeprowadzaniu ulicy na wyspie Brioni Grande znaleziono nader ciekawe szczątki budynków.

mozaikowemi, obmurowaniem i reszkami systemu ogrzewania zapomocą gorącego powietrza na długości 100 metrów. Zabytki te pochodzą z czasów rzymskich i wiele zainteresowały badaczy starożytności. W dawniejszych latach już znaleziono na tejże wyspie szczątki willi i urządzeń kąpielowych, które w połączeniu z wydobytemi obecnie odkopaliskami kazały wnosić, iż na wyspę tę Rzymianie udawali się na wilięgiaturę.

Wpływ ubezpieczenia robotników na publiczną opiekę nad ubogimi. Sprawozdanie administracyjne miasta Osnabrück za r. 1897/8 mówi o tym wpływie co następuje:

Zabezpieczenie robotników na wypadek choroby miało o tyle nie mały wpływ na opiekę nad ubogimi, o ile niektóre osoby dostawały wsparcia z kas chorych, bez których ci chorzy musieliby byli stać się ciężarem opieki nad ubogimi.

Zabezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków wywarło mały wpływ na administrację opieki nad ubogimi. Natomiast ubezpieczenie na starość i na wypadek nieudolności wywiera coraz większy wpływ na administrację opieki nad ubogimi. Od 1 stycznia r. 1890, kiedy zaczęła obowiązywać ustawa, pomiędzy 403 osobami pobierającymi rentę w tem mieście, było 50 takich, którzy pobierali wsparcie z publicznej opieki nad ubogimi. Z tych 50 można było zwolna 20 usunąć z pod opieki nad ubogimi, bo w tym czasie zdobyli sobie prawo do renty z funduszu ubezpieczenia. Co się tyczy reszty 30 — to administracja opieki nad ubogimi dawała im wsparcie tylko dodatkowo o tyle, o ile renta wypłacona z funduszu ubezpieczenia nie wystarczała na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb życia ich i rodzin.

Opieka nad ubogimi tylko w niewielu razach musiała wystąpić czynnie i tylko tymczasowo w zastępstwie ubezpieczenia. Chorych, którzy mimo leczenia się przy pomocy kas chorych przez cały czas, ustawą dozwolony, nie odzyskali jeszcze zdrowia, musiała wspierać opieka nad ubogimi.

W wielu razach musiała się opieka nad ubogimi zająć rodziną chorych, leczonych w szpitalach przez fundusz ubezpieczenia, gdy wsparcie przyznawane rodzinie nie wystarczało na jej utrzymanie. Bywało także, że uprawnionych do pobierania renty z tytułu okaleczenia, starości lub nieudolności, trzeba było wspierać z funduszu opieki nad ubogimi, gdy renta nie wystarczała na utrzymanie.

Odswieżanie powietrza. W *Kuryerze Warszawskim* czytamy:

Odswieżanie powietrza, odprowadzenie zepsutego i doprowadzenie w zamian świeżego, dla płuc naszych zdrowego powietrza, słowem wentylacja bywa stosownie do warunków, rozmaicie dopełniana, naturalnie

Najprostszy i najlepszy sposób odswieżania powietrza naszych mieszkań przez otwieranie okien, jeśli można, na przestrzał, praktykuje się stosunkowo jeszcze mało. Gdyby mieszkania nasze częściej poddawano podobnemu przewiewowi, powietrze w nich byłoby o wiele znośniejsze.

Naturalny ten sposób wentylacji bywa jednak niedostatecznym podczas zimy. Otwieranie okien podczas mrozów wyziębia mieszkanie, wpływa na koszt opału, zaczęm nie otwierają ich, a wtedy i wentylacja ogranicza się do przedostawania się powietrza zewnętrznego przez szpary drzwi, okien lub pory murów.

Ze taki sposób odswieżania powietrza jest niedostateczny, łatwo pojąć.

Jeszcze gorzej bywa w warsztatach, pracowniach, gdzie kilkudziesięciu ludzi pracuje razem, płomienie gazu spalają resztki tlenu powietrza, a temperatura podnosi się gwałtownie, aż kroplisty pot osiada na czole pracowników.

Jak łatwo jednak zaradzić takiemu złemu, przekonac się można w zecerni naszego *Kuryera*.

Przed urządzeniem sztucznej wentylacji, a mianowicie dnia 19 listopada r. b., o godz. 9 w wieczór, stwierdzono następującą temperaturę w 3 salach:

w I. pracowała 6 zecerów przy 10 palnikach gazowych, temp. + 15 stop. R.;

w II. 9 zecerów przy 12 palnikach + 17 st. R.;

w III. 7 zecerów przy 11 palnikach + 16 st. R.

Temperatura zewnętrzna wynosiła + 5 st. R.

O godzinie 9^{1/2} zmierzono znowu stan temperatury i okazało się podwyższenie do + 25 + 24 i + 29 stop. R.

Pomiary temperatury dokonali inżynierowie Drzewiecki i Sokal.

Badania powietrza, a następnie rozbiór chemiczny powierzono pracowni chemiczno-technicznej Edwar-da Malyszczyckiego, inżyniera-chemika.

Okazało się, że kwas węglowy (CO₂) znaleziono od 3·1⁰/₀₀₀ do 3·4⁰/₀₀₀, a tymczasem powietrze dobre nie powinno zawierać kwasu węglowego więcej 1⁰/₀₀₀.

W ciągu tygodnia firma Drzewiecki i Jeziorański, wykonała możliwie najprostsze wyciągi kominowe o przekroju 600×600 mm² po jednym z każdej sali, założyła klatki wentylacyjne z kłapami w każdym z trzech punktów i tem samym zmieniła odrazu warunki w całej zecerni.

Po wykonaniu bowiem robót dokonano powtórnych pomiarów temperatury w warunkach zupełnie analogicznych i te przekonaly, że podwyższenie wypadło stosunkowo nieznacznie, nie wykryto nigdzie różnic na + 10 do + 13 stop. R., jak uprzednio. Wahaly się one w granicach od 3 do 6 stopni.

Analiza powietrza, dokonana przez biuro chemiczne p. Malyszczyckiego, stwierdziła, że zawartość su węglowego spadła do 0·094⁰/₀₀.

Wynik taki, osiągnięty dzięki wentylom, wskazuje wyraźnie, że potrzebą poprawę całkowicie osiągnięto.

Oto więc, w jaki sposób można łatwo poprawić warunki zdrowotne w lokalach, w których wielu naraz pracowników przepędza dni i noce.

W Bibliotece słuchaczy prawa odbędzie się we wtorek, dnia 7 bm. o godzinie 7 wieczorem pogadanka naukowa. Temat: „O piątej kurii w Sejmie” (p. E. Neuman) i „O nieetykalności poselskiej” (p. Włodz. Kraus).

Odczyt. W sobotę 4 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej na dochód „Unwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza” i „Zjednoczenia”, Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży we Lwowie, pierwszy popularny odczyt p. Edmunda Libańskiego p. t. „Z dziejów skorupy ziemskiej” z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Z Towarzystwa tyżniarskiego. Zapowiedziany na dzień 15 stycznia „festyn szczęścia”, który z powodu odwilży odbyć się nie mógł, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm.

Do każdego biletu przy wstępie dodany będzie bezpłatnie los, którego ciągnięcie nastąpi publicznie z uderzeniem godziny o wieczorem. Każdemu dziesiątemu losowi zapewniona jest wygrana wyborowych i cennych przedmiotów.

Zmarli: W Stanisławowie: Jan Chromowski, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 31.

Zmarli we Lwowie: Dnia 31 stycznia b. r.: Ciemna Józefa, zarobnica, lat 53, gruźlica. — Sawa Ignacy, zarobnik, lat 44, gruźlica. — Stepek Władysław, pomocnik kasowy, lat 27, gruźlica. — Winniczuk Tomko, zarobnik, lat 41, gruźlica. — Gec Jan, zarobnik, lat 27, gruźlica. — Michalski Ambroży, właściciel rehości, lat 38, zapalenie płuc. — Wild Dora, córka buchaltera, 7 tygodni, zanik ogólny. — Jasińska Anna, żona dozorczy domu, lat 39, gruźlica. — Popadenczuk Bronisław, syn dyktarusa, 6 miesięcy, nieżyt jelit. — Nazarewicz Oleksa, zarobnik, lat 54, zapalenie płuc. — Trzy wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 14 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka: W sobotę 4 lutego popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy”, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szillera z P. Chmielińskim w roli Franciszka Moora. W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Tannhäuser”, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. I. występ Teresy Arkłowej, Aleks. Bandrowskiego i Wandy Roszkowskiej. W niedzielę wieczorem o godzinie 7 1/2 po raz 30 „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 4 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 362 62, Węgierskie akcje kredytowe 397.—, Anglobank 155 50, Bank związk. 276 50, Union 311 50, Laenderbank 245 25, Staatsbahny 362 62 Lombardy —, Kol. Elbe-Elb 256 —, Kolej północna 3510, Tytoniowe 125 50, Rima Murania 318 50, Alpy 239 —, Renta na maj 101 55, Weg. renta koronowa 97 95, Austr. renta koronowa 102 20 Losy tureckie 58 —, Poż. m. Lwowa 94, 4% olisty Gal. Banku hipotecznego 96 75, Gal. obl. prop. 97 60, 4% galic. pożyczka krajowa z r. 1893, 97 35, 56 l. Listy Tow. Kred. ziem. 94 75, 4% Listy Banku kraj. 98 —, 4 1/2% Listy Banku kraj. 100 50, Marki (za 100) 58 97 per cassa, — per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120 45, Ruble 127 3/8.

Tendencja: Po ożywionej zwyżce Montanów a następnie silnie emontowej tendencji, koniec spokojny, a wskutek realizacji częściowo słabszy.

Budapeszt, 4 lutego. Wczor. giełd. Austr. kred. 362 23 Weg. bank kred. 398 25 Weg. bank eskontowy 263 75, Weg. bank hipoteczny 247 50, Weg. renta koronowa 97 70, Rimamurania 318 25, Weg. 4-proc. renta 119 50, Weg. bank dla przem. i handlu 105 50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 401 50, Kol. południowa —, Weg. poż. premiowa 160 50, Austr. renta koronowa 101 75, Weg. renta koronowa 97 70, Elek. kol. uliczne 226 —, Ganz & Co. 2230, Salgotarjaner 644 —, Austr. złota renta 120 —, Akcje elektr. 148 —.

Frankfurt, 4 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 227 40, Staatsbahny 154 20, Lombardy 32 30, Alpy 241 80, Austriacka renta papierowa 101 05, Austr. srebrna renta 100 95, Austr. złota renta 101 50, Węgierska złota renta 100 50, Unionbanki —, Akcje elektr. 164 —, Kolej półn.-zach. —, Usposobienie silne.

Berlin, 4 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 227 40, Staatsbahny 154 20, Lombardy 31 60, Austr. złota renta 101 40, Austr. srebrna renta 100 75, Weg. złota renta 100 50, Disconto Comandit 202 50, Laura 222 40, Borchner 240 50, Harpener 181 75, Kolej Ostpreussen 96 —, Kolej Mittelmeer 107 25, Kolej Meridional 142 75, Kolej Henry 101 —, Renta włoska 94 50, Południowa —, Mławka —, Turki 114 90, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa 101 —, Bustiehradery 325 —, Austr. banknoty 169 55 Alpy 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 168 85, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 30, na Paryż (krótkie) 81 15, na Amsterdam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41.

Berlin, 4 lutego. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 227 20, Staatsbahny 154 60, Lombardy 31 60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 40, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 203 10, Usposobienie spokojne.

Paryż, 4 lutego. Wczor. giełda Cred. foncier 751 —, 1/4

proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 98 80, Gracka pożyczka 228 —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 53 65, Usposobienie silne.

Hamburg, 4 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 227 25, Lombardy 31 50, Staatsbahny 154 25, Austr. złota renta 101 75, Węgierska złota renta 100 80, Srebro 82 85, żądano, 80 55 placono, Srebrna renta 101 20, Włoskie 94 10, Losy z 60 r. 149 —.

Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 4 lutego. Pszenica na marzec 9 76 do 9 77, na kwiecień 9 56 do 9 57, żyto na marzec 8 02 do 8 04, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5 85 do 5 86 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 84 do 4 85, rzepak na sierpień 1899 r. 19 15 do 19 20.

Berlin, 4 lutego. Subskrypcja na 75 milionów marek 3 procentowej pożyczki państwowej i na 125 milionów marek 3 procentowej pruskich konsolów odbędzie się 9 bm., po kursie 92 za sto.

Wiedeń, 4 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9 63 do 9 65, pszenica na maj czerwiec 9 44 do 9 42 i 9 43, żyto na wiosnę 8 20, owies na wiosnę 6 15, kukurydza na maj czerwiec 5 13 do 5 12, rzepak na sierpień wrzesień 12 20 do 12 30.

W obrotach końcowych notowano: pszenica na jesień 9 64, pszenica na maj czerwiec 9 44, żyto na jesień 8 81, żyto na wiosnę 8 21 do 8 20.

Ceny spirytusu: 18 50 za gotówkę, 18 70 za wypowiedzeniem.

Wiedeń, 4 lutego. Na wczorajszej giełdzie obroty w Montanach, szczególnie Alpinach wyższych przybrały charakter bardzo znamienny. Podczas gdy akcje te onegdaj spadły do 235 1/2, to wczoraj notowano je z Frankfurtu 242 1/2. Z tego powodu na początku wczorajszej giełdy był silny pokup tych akcji. Pierwszy kurs wynosił 239, a po trzech minutach podskoczył do 246. Hałas panował w kulisach straszny.

Na południowej giełdzie nastąpiła już redukcja do 242, potem do 238. W ogóle Guteresy szły normalnie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 lutego 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	pięć lat	dziesięć lat
Renta papierowa	101.55	101.75
Renta srebrna	101.25	101.45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	174.	177.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	—	—
1860 po 100 zł. 5%	—	—
1864 po 100 zł.	194.29	195.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.90	120.10
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.20	102.40
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	89.95	90.15

Obligacje kolejowe.

Kol. Alcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elzbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.80	128.80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.40	100.35
Kol. Katala ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 4%	210.80	211.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 400 zł. 5%	113.20	114.—
W złocie za 200 zł. 5%	132.—	—
Kol. Bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czem.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.—	100.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Weg. złota renta za 100 zł. 4%	110.90	120.10
kor. 4%	97.95	98.15
obl. prop. za 100 zł. 4%	100.70	101.70

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.35	98.85
Bukowiński obl. propiacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.35	98.25
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.60	98.60
Pożyczka premiowa w Wiedniu z r. 1874	177.—	177.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.—	94.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	113.75	114.25
Pożyczka serb. preja. za 100 frank. 2%	84.75	85.25
Tureckie obl. prem. Kolej. za 400 fr.	58 —	59 —

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.80	99.30
obl. pr. z r. 1880 8%	121.60	122.60
1889 8%	117.50	118.25
Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.25
los 4%	98.00	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.50
60 lat za 200	—	—
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Fow. kred. ziem. 4% los. 60 lat	94.75	95.25
4% los. 41 lat	98.—	98.50
4% stare	97.75	98.10
4% za 200 kor.	94.70	95.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300	92.10	98.—
zł. 4% mniej 10%	88.75	99.75
Kolej Lwów-Czem. z r. 1884 za 300 zł. 4%	88.75	99.75
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	89.50	100.—

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.50	156.50
Peşst. banku handl. 500 zł.	1472 —	1476 —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	302 —	302.50
Weg. banku kredyt. 200 zł.	397.—	397.50
Dow. austr. tow. esk. 500 zł.	739.—	748.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	381.—	385.—
dla handlu i przem. 200 zł.	207.—	207.50
Banku dla kraj. korony 200 zł.	245.25	248.—
Austro-weg. 600 zł.	938.—	938.40
Związk. (Unlonbank) 200	311.50	312.—
Ceskok. banku związk. 100 zł.	185.30	186.—
Złototatarska banka 100 zł.	133.50	134.—

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akt. pierw.) 200 zł.	210.—	211.—
(akt. sakt.) 200 zł.	150.—	155.—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3510.—	3580.—
Lwów-Czem.-Jassy 200 zł.	284.—	298.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	196.—	200.—
państwowych 200 zł. per ult.	362.—	362.50
południowej 200 per ultimo.	70.75	71.75
węgier. galicyj. l. 200 zł.	215.—	216.—

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	239.—	240.—
Praktyk. Tow. żelaz. n. przem. 200	1024.—	1026.—
Schodnica 500 kor.	765.—	775.—
Tureckie szrz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	125.50	126.15
Trifal. tow. kop. węgla 70 zł.	180.30	180.40

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.75	7.15
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	183.75	189.75
Clary 40 zł. mk.	62.—	63.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Innsbraku 20 zł.	29.25	30.25
losy m. Krakowa 20 zł.	26.80	27.80
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.25	25.25
Ofen 40 zł.	66.50	67.50
Palffy 40 zł. mk.	64.50	65.50
Cserw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25	20.60
Cserw. krzyża weg. tow. 5 zł.	11.20	12.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.25	27.25
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	29.50	30.—
St. Genols 40 zł. mk.	84.—	84.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 60 zł. 4%	—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	6.71	6.73
Austr. weg. 8 guld. złota moneta	—	—
20 frankówka	9.55	9.58 1/2
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.97	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45	44.50
10 funtów sterlingów	120.45	120.50
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 3 lutego:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B-11	102.80
3/2 proc.	99.50
4 proc. Serya A.	90.—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.60
3/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.—
Ruble (100)	120.45
Austr. banknoty (100)	159.55
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 3 lutego:

Listy likwidac. Król. Polsk. datę	100.00
drobne	100.80
Ros. Poz. Piem. z roku 1864	292.50
1866	273.50
Obl. prem. Banku szańckiego	236.—
Listy zast. Tow. kred. ziemak. datę	100.75
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	—
4 1/2 proc.	99.70

Petersburg, dnia 3 lutego:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	291.50
z r. 1886	272.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
rosyjskie	—
kijowskie	99.34
wileńskie	99.34
charkowskie	99.34
chersońskie	100.—
besarab.-taurydz.	99.70

23 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

— Dłć ino na mnie czekają...
 — Poczekajże...
 Sięgnęła ręką do zanadru, wyjęła galganek, rozwinęła i poczęła rachować.
 — Jeden, dwa, trzy... masz całutkie dziesięć, Naści-że!
 — Jeden se ostawcie... — szepnął Józek, odbierając.
 — Na co?
 — Przyda się, choć na sól...
 — Schowaj! My się ta obejdziemy. Prędzej się tobie przyda...
 — To wam przysię.
 — Proś Boga naprzód o zdrowie. Nie trap się o nas. Wyżyjemy jako...
 — No, idziemy? — ozwał się paru.
 — Mój Józus! Jeszcze ci też zapomniała pedzieć, że się też nie wdaj z byle kim, patrz roboty, a zdrowia se też szanuj, byś po niewczasie...
 — No, no, dobrze!
 — A pisz no też tu, jako ci się tam będzie powodzić.
 — Ostańcie z Bogiem!... — szepnął, całując ją w rękę.
 — Józus! Józus! — zatkąta głośno.

Ujęła głowę jego pochyloną w obie dłonie, a lzy cióreckim spadały na włosy.
 — Niech cię Pan Bóg ma w swojej opiece...
 Matka Najświętsza...
 Nie mogła słowa dalej wypowiedzieć. Ucałowała mok

TYGODNIK

artystyczno-literacki.

Bibliografia.

Warszawska Biblioteka dzieł wyborowych, która także u nas ma ogromne rozpowszechnienie, a która co tygodnia obdarza czytelników swych istotnie wyborowym materiałem literackim, bądź to z polskiego, bądź z obcego piśmiennictwa, doszła do nr. 60. W ostatnich czasach okazały się w tem wydawnictwie następujące dzieła:

1. Świetnych „Przygod Hucka“ Marka Twaina na tom II. Mieliliśmy już sposobność, rejestrując tom I., zaznaczyć, że jest to jedna z najznamienszych prac popularnego autora. Na tło przygód młodego chłopca Hucka, odmalował Twain z werwą i finezyą obraz amerykańskiego społeczeństwa w czasach, kiedy jeszcze niewolnictwo murzynów było prawem nie tylko dozwolone, lecz także chronione.

2. Nr. 58 podaje „Dziejów narodu polskiego“ część czwartą, epokę porzoborową doprowadzoną do ostatnich czasów. Bardzo cennym przyczynkiem jest osobny rozdział o literaturze historycznej, zawierający sporo cennych wskazówek dla tych, którzy pragnęliby dzieje ojczyste poznać dokładniej, aniżeli można je poznać za pomocą treściwego podręcznika. Zakończenie stanowi indeks osobowy, który ułatwia orientowanie się na obszarze tej 4-tomowej pracy, zastosowanej w zupełności do celów popularnych.

3. W nr. 59 znajdujemy jeden z najciekawszych zabytków literatury naszej pamiętnikarskiej z w. XVIII., a mianowicie „Pamiętniki Franciszka Kurpińskiego“. Poprzedził je przedmową Piotr Chmielowski.

4. Jako nr. 60, wydano powieść Kraszewskiego „Barani Koźuszki“, poprzedzony uwagami T. J. Chocińskiego. Treść jest wzięta ze stosunków warszawskich z końca w. XVIII. Ogłoszona w roku 1881 w *Tygodniku Ilustrowanym*, powieść ta okazuje się po raz pierwszy w wydaniu książkowym.

* * *

Znamienną cechą naszego piśmiennictwa jest nadzwyczajna obfitość przekładów z literatur obcych. Zasada: „Cudze znać pożyteczna“ wykonywana u nas bywa pod tym względem zbyt skwapliwie. Przykładając tylko można, ilekroć literaturę naszą przyswojone zostaną dzieła rzeczywistej wartością zasługujące na to, by wszędzie były znane, dokąd dotrze cywilizacja. Ale nie można pochylać, jeśli tłumaczy się rzeczy tuzinkowe i niemi zalewa się nasz targ literacki z ujmą dla autorów własnych.

W beletrystyce zwłaszcza tłumaczenia mnożą się u nas gwałtowniej, niż grzyby po deszczu, najczęściej nie przybierając w przedmiocie, jak gdyby naprawdę mógł stąd być jakiś pożytek. Są to zresztą przeważnie produkcje fabryczne, sklecone na kolanie, obniżające u czytelników poczucie poprawnej formy literackiej i czystego języka. Łatwo też odgadnąć, ile ochoty przynoszą te bezkrytycznie dobrane i niedbale dokonane przekłady.

Niedbalstwa zarzucać p. Zofii Poznańskiej nie będziemy, ale dlaczego ze współczesnej literatury powieściowej, bogatej przecie, zasobnej w dzieła naprawdę udatne, wybrała Tichonowa „Początek końca“ (Lwów H. Altenberg 1899, 80, str. 107), to jest dla nas zagadka. Powieść rosyjskiego autora rzuca posępne światło na dzisiejsze małżeństwo. Wierze Aleksandrównę odkrywa usłużny przypadek tajemnicę jej męża, zaplątanego w stosunkach z boną własnego dziecka. Jest to dla Wiery istny grom z jasnego nieba. W duszy jej budzi się wstręt do obywatelskiego jeszcze przed chwilą mężczyzny, potem rozpacz, potem już tylko pragnienie oswobodzenia się od pożytku ze zniechęconym nagle zdrójcą. Dymitr Platonowicz traktuje sprawę o wiele spokojniej, z pewnym chłodem, a nawet wyniosłością, jak gdyby protest zawiedzionej w swych uczuciach małżonki był występkiem równym przynajmniej temu, którego on się dopuścił. I ostatecznie — ze starca nie Wiera, lecz on wychodzi zwycięsko. Przez wzgląd bowiem na dziecko, małżeństwo musi pozornie nadal pozostać nierozzerwalnem. Dla Dymitra równa to się tylko rozszerzeniu swobody; dla Wiery jest „początkiem końca“.

Historja, jak widzimy nie nowa, a sposób jej przeprowadzenia w powieści bynajmniej nie jest tak znakomitym, by dla polskich czytelników było krzywdą, gdyby i nadal nie znali powieści Tichonowa. Realizm rosyjskiego autora ma w sobie pewną oschłość, a efekt dramatycznej akcji często zawodzi skutkiem rozwlekłości.

Wobec tego musi mimowoli nasunąć się pytanie, czy nie szkoda czasu i trudu na przekład dzieła, które jest bardzo pospolitem zjawiskiem literackim i naszego piśmiennictwa niezem nie wzbogaci?

Rozwodzimy się zaś nad nim tak obszernie, ponieważ zalew przekładami przybiera w ostatnich czasach wprost zatrważające rozmiary, a uwagi, które zamknęliśmy nasz sąd o powieści Tichonowa, dadzą się w 90 wypadkach na 100 zastosować do innych także tłumaczeń.

Talent.

Był raz talent...

Jako pacholę uśmiechał się do nieba błękitnego, do wonnych kwiatów, do ptaszków fruujących w powietrzu, ale musiał biegać bosy, nosić zgrzebną koszulę, zapychać się ziemniakami i czarnym chlebem, a gdy podrósł — pasł wolki i pilnował gęsi.

Zginałby może bez śladu, gdyby nie przypadek. Tym przypadkiem była szkoła. Skończywszy „normalki“, ani myślał na tem poprzestać. Cep mu był za ciężki, praca w polu za nudna, ale czytać i pisać, to mu zawsze pachło. Z najdrobniejszym drukiem dawał sobie radę i pisał, jakby siał maczkiem, przy mlóceniu jednak pozostawiał połowę ziarna w kłosach. Wysłał go ojciec z kosą, a on ją strzaskał na kamieniu. Wysłał go z bydem w pole, a on dał krowom pójść w dworską pszenicę, gdzie je zajęto... Ot, nieroba; ot, niedolega! Stajnia go brzydzi, pole nie bawi, zwyczajnie, lekkiego zachciewa mu się chleba.

Jakoż poszedł do miasta. Biedował, ale ukończył gimnazjum; otrzymał patent dojrzałości. Konsekwencya wykazywała mu teraz konieczność studyów wyższych, uniwersyteckich. Inna jednak żelazna konsekwencya nie dozwalała mu o tem ani marzyć. Ojca podkopała synowska nauka; ze wszystkiego się wysprzedał, chleba nie miał nieraz dla siebie, a cóż dla syna! Talent bezsilny czuł się wobec tych trudności. Chodził jak struty, nie wiedząc, co począć.

Raz przyszła mu dziwna myśl do głowy. Jakaś tajemnicza wola wsunęła mu pióro do ręki w celu, którego nigdy przedtem nie miał przed oczyma. Spisał swe dzieje w formie noweli i posłał do redakcyi pewnego tygodnika. Gdyby go kto spytał, po co — byłby z pewnością nie uniał dać odpowiedzi. Nie przywiązywał też żadnej wagi do tego kroku. Już nazajutrz zapomniał nawet o nim.

Leez — o dziwo! — Szkic został wydrukowany, autor otrzymał piękne podziękowanie redaktora i — nie działo się to naturalnie u nas — brzęcząca moneta. To obudziło w nim pewne refleksje. Zadarł nikt przecie nie chwali, a tem mniej — płaci. Talent poczuł siebie.

Zachęcony powodzeniem pokusił się o nie po raz drugi, trzeci — a zawsze równie pomyślny odnosił skutek.

Począł rósć w pierze. Przeniósł się znów do miasta — o własnych siłach. Ktoś mu podszeptał, że świetną ma przyszłość przed sobą. Był poszukiwany, odznaczano go uprzejmie. Musiał to spostrzedz, że znajdował się na drodze, jeśli nie do sławy, to w każdym razie pewnej popularności.

I zdarzyło się po pewnym czasie, że pewne pismo samo zaprosiło go do stałego współpracownictwa literackiego, potem trzecie, czwarte... Sam nie wiedział, jakim sposobem, wszedł na widownię literacką... Paliła go nieustanna gorączka. Chciał ciągle tworzyć, tworzyć... Dniem i nocą mógł pracować, jak maszyna parowa, pospiesznie, z natężeniem ogromnem.

Był to najpiękniejszy okres jego życia. W gazetach ustawicznie spotykało się jego nazwisko; we wzmiankach kronikarskich i literackich nie omieszkiwano nigdy dodawać mu tytułu „sympatyczny“ — „wysoce utalentowany“ i t. p. W pewnym piśmie pojawił się nawet jego portret, a w innym osobny artykuł, mianujący go „jednym z najoryginalniejszych zjawisk na tle naszej literatury z lat ostatnich.“

— Stał u zenitu...

* * *

Tak przeszło lat kilka.

Razu pewnego, zabrawszy się do pracy, spostrzegł ze zdumieniem, że nie idzie mu ona łatwo.

Myśl wlokła się leniwo, ospale, stawiała opór wyrazom; te znowu nie chciały nabrać wyrazistości słowa, jak mgła przystaniały osnowę, były podobne do lupiny bez ziarna. Zaczęte już motywa cisnęły mu się uparcie do głowy, zużyte obrazy wypełniały ramy opowiadania.

Był to nagły przełom; krynica talentu wyczerpała się; zostało w niej na dnie trochę mętów.

Po raz pierwszy trafiła go bardzo przykra niespodzianka; pewna redakcyja, której posłał wymęczoną swą pracę, odesłała manuskrypt. Inne po pewnym czasie, uczyniły albo to samo, albo nie odpowiadały wcale, lecz i nie drukowały jego utworów.

Przyszły teraz ciężkie chwile. Talent zwątpił w siebie; zwątpił nawet w to, czy kiedykolwiek był istotnie talentem. Opanowało go uczucie, jakiego zapewne doznaje ptak przyzwyczajony do lotu, gdy mu podetną skrzydła. Czasem znowu porównywał siebie melancholijnie do bogacza, który zbyt szybko i zbyt wiele wydając, tak się wyszastał, że w końcu ani dudek nie został mu w kieszeni.

Niepokój zaś artysty łączył się z czysto ludzką obawą o przyszłość.

Jak wiadomo, chleb literacki ma to do siebie, że zjada się bardzo prędko.

Trzeba było pomyśleć o ratowaniu sytuacji i przekuć resztki znikającej sławy na metal, bez którego żyć niepodobna. Ufny w piękne brzmienie swego nazwiska, talent szukał posady prozaicznej i antyszambrował, zginał się we dwoje i prosił natarczywie. Nadaremnie.

— Ależ panie — powiadano mu — któż słyszał, aby człowiek z pańskim talentem do takiego zaprzęgał się jarzma! To byłby grzech śmiertelny!

Witano go grzecznie, żegnano jeszcze grzeczniej; „dla dobra literatury“ nie chcieli jego próśb uwzględnić.

Wówczas zazdrościł ludziom, którzy nie mają talentu i przeklinał przeszłość świetną, ciężącą mu jak kula u nogi.

* * *

Były talent uważa to obecnie za traf ogromnie szczęśliwy, że udało mu się po długich poszukiwaniach znaleźć filantropa, który na szczęście nie nie czytał, więc i nie słyszał o nim. Pocziwiec dał mu w banku skromniutką posadę...

Obecnie ten, o którym powiadano, że jako talent przyszedł na świat, jest mimo niepełnych lat czterdziestu starcem prawie i — „niespełna“. Powiadają, że w skrytości szuka pociechy na dnie kieliszka.

Świat czytający zapomniał o nim, on jednak nie może zapomnieć o tym świecie.

Nieraz zdaje mu się, że odzyska, co przeszło, jak sen cudowny. Chwyta za pióro rozgorączkowany — ale po chwili odkłada je, szepejąc boleśnie: „Nie mogę“...

Rożnaitości.

Z ruchu beletrystycznego we Francyi należy zanotować, że Paweł Bourget napisał powieść p. t. „L'Echance“, która ukazała się w ostatnim zeszycie *Revue des deux mondes*. Młody, mało dotąd znany po za obrębem kraju, J. Revel wydał zbiór nowel p. t. „Rustres“, opartych na życiu wieśniaków normandzkich i zyskał uznanie krytyki.

Z pochwałami również odzywają się krytycy o powieści Ludwika Robert'a, p. t. „L'anneau“, o której Loti napisał nader pochlebne sprawozdanie w *Figaro*.

Na pół opowieścią, na pół komentarzem literackim jest też książka, wydana przez Roberta de Montesquieu, jednego z najwybitniejszych młodych pisarzy p. t. „Autels privilégiés“. Między innymi autor potrąca o twórczości Leconte de Lisle'a, Goncourtów, Tolstoja i t. d., nawiązując do tego szereg wynurzeń o sobie.

Z malarstwa. Jedno z najsłynniejszych arcydzieł malarstwa angielskiego portret „Blue Boy“ pędzla Gainsborough'a, który niegdyś należał do króla Jerzego IV., nabyty został w tych dniach za 10.000 f. szt. przez p. Jerzego Hearna z Nowego-Jorku. Drugi egzemplarz tego obrazu, uważany przez wielu znawców za właściwy oryginał, znajduje się w galerji Grosvenor księcia Westminster.

Wiwisekcyja na scenie. Na nazwę tendencyjnej zasługuje chyba sztuka, wystawiona świeżo w Hamburgu przez berlińskiego homeopata dr. Ernesta Lutzego. Tytuł jej „Wiwisektor“, treść zaś skierowana jest ku zwalczaniu wiwisekcyi. Widocznie doktor homeopata oprócz tendencyi musiał włożyć w sztukę i trochę talentu dramatycznego, bo sztuka znalazła po ważne powodzenie, do którego przyczynili się przeciwnicy wiwisekcyi z Berlina, przybyli w wielkiej liczbie na pierwsze przedstawienie.

Theatralia. Najbliższą nowością teatru paryskiego Porte St. Martin będzie dramat Bergerat'a p. t. „Plus que reine“ (Więcej, niż królowa), sztuka w 8 obrazach. Pierwszy obraz rozegrywa się w ogrodzie Palais Royal, gdzie spotykają się po raz pierwszy general Bonaparte i Józefina; późniejsze przedstawiają kolejno Malmaison, Tuilerye, Notre Dame, Fontainebleau, St. Cloud, ostatni rozegrywa się po rozwodzie — Józefina jest sama w Malmaison, Tailletrand przybywa i donosi jej o narodzinach króla Rzymu. Napoleona grać będzie Coquelin, a Józefinę — Jane Hading.

Władze berlińskie zabroniły dyrekcji teatru niemieckiego grać sztukę Artura Schnitzler'a p. t. „Der grüne Kakadu“ (Zielony kakadu), motywując zakaz względami obyczajności i moralności. Dyrekcya teatru wniosła skargę do wyższego sądu administracyjnego.

W Komedyi Francuskiej wystawione będzie ku uczczeniu pamięci Balzac'a najwybitniejsze dzieło dramatyczne znakomitego pisarza p. t. „Mercadet le faiseur“. Sztuka ta wystawiona po raz pierwszy w teatrze „Gymnase“ 23 sierpnia r. 1851, wznowiona była tylko raz jeden w Komedyi Francuskiej przed laty trzydziestu.

Król Humbert obdarzył z własnej inicjatywy glósnego aktora włoskiego Novelli'ego wielkim krzyżem korony włoskiej. Novelli nosi się z zamiarem utworzenia w Rzymie stałego teatru, w którym grałby z trupa swoją przez 6 miesięcy w roku. Jako gmach wybrał w tym celu budynek teatru Valle, któremu nadałby nazwę teatru Goldoni'ego i który byłby wzorowany na paryskiej Komedyi Francuskiej. Będzie to pierwszy teatr dramatyczny stały we Włoszech, które dotąd posiadają tylko teatry wędrownie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.